

KTO NIE WYJDZIE Z DOMU, ABY ZŁO ZNALEŹĆ I Z OBLICZA SIEMI WYŁADZIĆ,
DO TEGO ZŁO JAMC PRZYJDZIE I STANIE PRZED OBLICZEM JEGO /A. Mickiewicz/

JEDNOŚĆ SIŁ

Solidarność

PISMO GRUPY ZAKŁADOWEJ KARŁOWICE ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

Wrocław, 21 listopada 1987 WYDANIE NADZWYCZAJNE

Uwolnić Kornela Morawieckiego!

I znów PRZEMOC zatriumfowała nad PRAWAMI CZŁOWIEKA! Cios dotknął nie tylko członków Organizacji Solidarność Walcząca, ale wszystkich ludzi, którym drogą są ideały WOLNOŚCI i SOLIDARNOŚCI. Kornel Morawiecki, twórca i przynależa polskiego antykomunizmu, po sześćdziesięciu upóranych poszukiwaniach przez SB, 9 listopada został aresztowany i kłamliwie oskarżony przez władzę PRL o... przemyt terrorystycznych akcesoriów.

Zarzuty są tyle bezsensowne, co perfidne i sfinansowane! zaprzeczają jasnowidzowskiej, nie tylko przez władzę, także o liberalizacji życia społeczno-politycznego, w którym - jak się okazuje - nadal nie ma miejsca na głoszenie poglądów konfrontacyjnych wobec racjonalności.

Kornel Morawiecki nie musiał sprowadzać celowników optycznych do broni, gdyż zakładając Solidarność Walcząca i formułując jej program - już wtedy wyznaczał w komunizm, bez przysądów pomocniczych, gdyż gołym okiem widać, że jest to ustrój nie do przyjęcia i nie do życia. *od. str. 2*



Oświadczenie

9 listopada 1987 roku aresztowany został Kornel Morawiecki, przewodniczący organizacji Solidarność Walcząca oraz jego współpracowniczka, Hanna Lukomska-Karniej.

Kiedy Kornel odszedł od "Solidarności", odczułem to jako stratę dla naszego Związku i ruchu. Uważałem jednak, że dążąc do tego samego celu - za prawo, jak każdy, pójść inną drogą. Odwaga i konsekwencja z jaką to czynił, budzą szacunek.

Dzisiaj, gdy Kornel znalazł się w więzieniu, będę się starał przyczynić do tego, by je opuścił - on i jego współpracowniczka. Oboje są bowiem więźniami sumienia.

Ruch na rzecz wolności w Polsce wiele im zawdzięcza, powinien o tym pamiętać i walczyć o uwolnienie Kornela Morawieckiego oraz Hanny Lukomskiej-Karniej.

16 listopada 1987 roku

WŁADYSŁAW FRACZYŃSKI

Kornel Morawiecki nie musiał także sprowadzać palek elektrycznych, gdyż prowadził walkę "o serce i umysły", a tych nie zdotywa się przemocą. Ale ponosił w Polsce więzi sumienia - według założeń władzy - nie są, gdyż stwarzaliby oni kłopotliwą sytuację PRL-u na arenie międzynarodowej, która podniosłaby kryzyś, że deptane są prawa człowieka, więc politycznych nęka się inaczej: grabieżą mienia lub imputuje się przestępstwa kryminalne. To ostatnie, zastosowane wobec Kornela Morawieckiego ma stanowić nie tylko próbę szantażu, lecz także pomniejszenia znaczenia, jakie posiada on w życiu polskiej zbrojowości.

Prymitywne chwytty aparatu przemocy i tak nie są w stanie zniweczyć powszechnego szacunku i podziwu, jakie otaczają Przewodniącego SW, który jest postacią legendarną. Wprost przeciwnie, wielokrotnie potwarsą uoiak, jaki stał się jego udziałem, zjedna mu teraz jeszcze więcej serc i umysłów. Do kilkuletniego okresu sławy Kornela Morawieckiego władza dopisuje niechęć rozdział chwały, gdyż w narodowej kondycji Polaków chwałę poprzedzało zawsze męczeństwo, a wielkość biografii wyznaczał los więzienny. 9 listopada skończyło się dla Kornela Morawieckiego ryzyko, zaczęło się - cierpienie. Ale cierpienie było świadomie wpisane w podjęte ryzyko. "Zmierzamy do niepodległej, demokratycznej Polski. Dajemy do wyzwolenia narodów z pęt komunizmu. Będziemy głosić prawdę i żyć nadzieją, choćby nam przyszło ginąć w obronie ciemieźzonych ludzi i bezczeszczonej wartości.../ Nie będzie lekko. Za wierność tym prostym przecież celom, przyjdzie nam płacić walką, więzieniem i krwią..." - napisał na kilka miesięcy przed aresztowaniem.

Jest coś znamiennego w życiu i losie Kornela Morawieckiego. Urodził się równo 150. rocznicę Konstytucji 3 Maja, 3.V.1941 r. w Warszawie, i ten moment tchnienia nadziei po ród najgłębszej nocy czasu pogardy jakby wyznaczył jego biografie. Studia odbył na Uniwersytecie Wrocławskim, ukończył fizykę i zdobył tytuł doktora. Ale poza tym pasjonowały go socjologia i polityka. Wesośnie dołączył do formacji niepokornych, by potem, po latach, nie tylko ją współkształtować, ale odegrać główną rolę w wykreowaniu postaw aktywnej niezgody na zmuszający system i nadad temu dążeniu kształt organizacyjny, co z kolei przyczyniło się do dalszej polaryzacji postaw i odradzania się niezależnego życia politycznego.

Zanim to nastąpiło Kornel Morawiecki brał czynny udział w wydarzeniach Marca '68, Grudnia '70. Gdy po r. 76 na arenę wchodzi opozycja demokratyczna, Kornel Morawiecki zaczyna działać w Klubie Samoobrony Społecznej, którego organem był współredagowany przez niego, wychodzący od czerwca 79 r. poza cenzurą Biuletyn Dolnośląski, niebawem jednak sygnowany jako pismo niezależne, gdyż rany zakreślone przez artykulację KSS okazały się za ciasne. Stałe rubryki BD były bardzo znamienne: "Jaki świat?" i "Jaka Polska"? i sygnalizowały już wtedy jedną z cech przyszłego przywódcy politycznego, który nie będzie zamykał sprawy polskiej pomiędzy Odrą i Bugiem, ale będzie widział ją w kontekście ziemskiego globu, w kontekście zmagañ całego świata z totalnym zagrożeniem, którego ten świat wszelako nie zawsze był i jest świadomy. Sygnalizowały też, że zarówno świat jak i Polska będą stałym przedmiotem uważnych analiz, które nie przeoczą - i nie przeoczyły w późniejszej praktyce organizacyjnej SW - centralnych problemów i znaków czasu, który przestał być tylko przedmiotem obserwacji, a stał się instrumentem przekształcania rzeczywistości. HISTORIA to w BD także stała rubryka, pojąca nie tylko jako wypełniacz białych plam, ale jako konstytuanta duchowej formacji.

Gdy nastąpiła era "Solidarności" Kornel Morawiecki był więc już postacią znaną i znaczącą, jako działacz, publicysta i wydawca. Wybór jego jako delegata na I Krajowy Zjazd "Solidarności" był więc czymś uzasadnionym i naturalnym. Tak Kornel Morawiecki uzyskał formalny mandat społeczny, który z każdym rokiem będzie procentował wciąż wzrostem jego autorytetu, znaczenia, rozgłosu, wręcz legendy.

Pomimo istnienia w l. 80/81 niezależnej prasy związkowej i innej, BD ciągle epatował śmiałością sformułowań i publikacją różnych źródeł - tabu. Bowiem walka o umysły, zanim tak został nazwany program działań SW w słynnym wywiadzie Kornela Morawieckiego udzielonym dla czasopiśma "Libertas", zaczęła się od założenia miesięcznika.

I gdy na łamach BD ukazała się odegra Narodowego Związku Pracy Solidarystów Rosyjskich /LTS/, organizacji emigracyjnej, nawołując żołnierzy radzieckich do nieposłuszeństwa, jeśli otrzymają oni rozkaz strzelania do Polaków, a także artykuł Sidorowa "Kilka esensyjnych słów po rosyjsku", w którym autor rozważał możliwości sbrojnej interwencji radzieckiej w Polsce - 14.II.81 połączył I i II turę obrad i KZD "S", Kornel Morawiecki został aresztowany na ulicy i aresztowany pod zarzutem "godzenia w cześć Polski", art. 133 KK. Ogłoszenie przez Politechnikę Wrocławską, której pracownikiem naukowym był wtedy Kornel Morawiecki, gotowości strajkowej i energiczne wystąpienie ZR "Solidarności" w jego obronie sprawiło, że został zwolniony z aresztu za poręczeniem społecznym, rektora PW i ZR "S".

Od 13 grudnia 81 prowadził działalność w podziemiu, najpierw jako organizator i szef służby informacyjnej RKS Dolny Śląsk, odpowiedzialny za wydawanie "Z dnia na dzień". Ale szybko, bo po kilku miesiącach, w czerwcu 82, dostrzegając wszystkie słabości niezdecydowanego aparatu związkowego, który utknął na mieliźnie wyobrażeń i dążeń sprzed grudnia '81 - wkroczył na drogę samodzielnego działania politycznej skupiając wokół siebie najpierw wąskie grono entuzjastów i zakładając pismo "Solidarność Walcząca", a niewiele później organizację o tej samej nazwie, licząc obecnie kilkanaście oddziałów w całej Polsce i wydającą ok. 20 czasopism.

Było aktem odwagi i ryzyka założenie w połowie 82 r. organizacji niezależnej od struktur TKK i mocno radykalizującej, nastawionej w artykulacji konfrontacyjnie do władzy, w sytuacji, gdy społeczeństwo było przyzwyczajone do monolitycznej reprezentacji i monolitycznego formułowania programu działania. I choć propagowane treści budziły rezonans społeczny to jednocześnie gorzało wyłanianie się spod związkowej władzy i kurateli. "Zapłaciliśmy wysoką cenę za swą autonomię - powiedział Kornel Morawiecki w wywiadzie udzielonym niedawno dla czasopisma "Pogląd" ukazującego się w Berlinie Zach. - Posądzenia o agenturalność, bojkot w prasie podległej strukturom TKK, skuteczne blokowanie zachodniej pomocy rzeczowej i finansowej, blokada na myśl programową "SW" w polskojęzycznych rozgłośniach". W tym samym wywiadzie wytłumaczył motywację przedsięwzięcia: "Po wprowadzeniu stanu wojennego jednoczyła nas nadzieja, że wnet junta ustąpi i pójdzie na kompromis. Odrzucenie przez władzę ugodowych Tez Rady Prymasowskiej /IV 82/ było sygnałem, że bez zwiększenia społecznego nacisku "S" nie odzyska prawa do legalnej działalności. Tymczasem w kierownictwie podziemnej "S" przewagę zdobyła orientacja nastawiona na przetarg z władzą, na grę dyplomatyczną, mimo, że członkowie Związku w masowych wystąpieniach ulicznych głosowali za inną opcję.

Według mnie podjęcie tej gry osłabiło "S" zarówno na płaszczyźnie międzynarodowej, jak i wewnętrznej. Zmniejszyło wpływ "S" na kraje ościenne, na zachodnią opinię publiczną, na polskich żołnierzy, nie mówiąc już o aparacie partyjnym i milicji. Taka gra mogła tylko poprawić wizerunek władzy we własnej partii i w kręgach społecznych dalekich od konfliktów. Kierownictwo "S" chciało straszyć komunistów "pospolitym ruszeniem", którego nie chciało używać... Niezależność programowa pozwoliła nam bez skrupowania artykułować własne poglądy bez liczenia się z wymogami gry politycznej, jak również bez nacisku sponsorów zagranicznych - głównie związków zawodowych, które stoją na straży swoistej pojętej apolityczności. Poza rewindykacjami pałacowo-socjalnymi dopuszczalna jest jeszcze działalność charytatywna, wydawnicza, samokształceniowa, ekologiczna i obrona praw indywidualnego obywatela, które na Zachodzie uchodzą za normę. Złe widziane natomiast jest jednoczesne formułowanie wyraźnych poglądów w sprawach społeczno-związkowych i polityczno-ustrojowych. Zachód odczuwa jakby lęk przed nieznanym, chce zachować pokój i dobrobyt nie wystawiając się na próbę. Wtórąj temu rożgłośnie polskojęzyczne. Popierani są raczej ostrożni reformatorzy, zwolennicy różnych form dialogu, niż nieprzejednani, którzy nie mają zamiaru wyrzec się niepodległości Polski i eliminacji komunizmu... Komunizm się kończy. Nie wiadomo, jak długo to potrwa, ile jeszcze zia system ten wytrzyma. Walczymy, by koniec przyspieszyć, a zio zminimalizować..."

Taki antykomunistyczny program wymagał determinacji, bo stanowił satrzągnięcie za sobą furtki ewentualnego odrotu. I to jest miara wielkości Kornela Morawieckiego, który przezwyciężył panujące schematy konstruacji myślowych konsekwentnie stawiając tezę: "Nasze - nie: porozumieniu z tu

władzę, przyzwoleniu na ten system. BO: a/ ta władza tamie wszelkie poro-
zuminia, tak jak zlamala Umowy Spokeczne z Sierpnia 1980 r., wtedy, gdy
tylko moci; b/ spoleczenstwo nie ma porczuniewac sie z narscna na wladza,
ale na sobie wladze w demokratyczny sposob wybrad.

Nasze... tak: doprowadzeniu do wolnych, demokratycznych wyborów, które PZPR
zostawia taką cegiełkę władzy państwowej, jaki procent głosów uzyskała w kon-
kurencji z innymi swobodnie działającymi partiami politycznymi. Chcemy do-
prowadzić do realizacji podstawowego punktu Konferencji Jazdowskiej: de-
mokratycznych zmian w Polsce". /"Kasna wizytówka" 1983 r./

W czerwcu 1987 r. Kornel Morawiecki ogłosił "Zasady ideowe i program
Solidarności Walczącej", które są raz jeszcze ostrzeżeniem przed zagroże-
niem komunizmu i ukazują perspektywy celów walki:

"Dotiega końca okres zaocządzania ideologią i praktyką komunizmu. Wyszały
już w większości na jaw przerażające zbrodnie systemu. Okazało się już do-
bitnie jego niedopasowanie do kształtu nowoczesności - nie do pomyslenia
bez wolnego obiegu idei i informacji, bez swobody podróżowania i inicjatyw
społecznych."

Im szybciej komunizm zostanie zastąpiony przez nowy demokratyczny ustrój,
tym lepiej dla ludzi i narodów, które niewoli. Tym lepiej dla ludkości/.../

Komunizm, strukturalnie niezdolny do wejścia w epokę cywilizacji informa-
tycznej, musi zostać stopniowo lub gwałtownie przekształcony w ustrój demo-
kratyczny/.../

Teraz musimy się, marniejemy w atmosferze komunistycznego zakłamania i
bezsensu. Chcemy sprostac wyzwaniom i wykorzystac mozliwosci nadchodzacej
cywilizacji. Do godnego zycia potrzebujemy niepodleglej, demokratycznej
Polski. O nią walczymy. Musimy pokonać wiele przeszkód, w tym klasne ela-
ności, strach przed więzieniem, przed represjami. Droga nasza jest ciężka
i wyboista, ale taka, co prowadzi do wolności i solidarności. Droga tą
iść trzeba i iść warto/.../

Na jaskrawe akty przemocy reżimu, na możliwą eskalację gwałtu, chcemy
umieć odpowiedzieć czynną obroną i samoobroną. Odzegnujemy się przy tym
od terroryzmu, od zasady, że cel uświęca środki. Za wzór oporu czynnego
mamy Armię Krajową - licząc się oczywiście z ośmiennością warunków działa-
nia/.../

Komunizm to ustrój niesprawiedliwy i niedemokratyczny, w którym władza
należy do nielicznych uprzywilejowanych, w którym zbiorowe sprzeciwy tłio-
nione są przez policję i wojsko. To system sprawowania i koncentracji wła-
dzy dla władzy. Pod biurokratyczną presją zamiera aktywność i marnuje się
społeczna energia. Rozległe dziedziny życia publicznego są poddawane dykta-
tomii zasklepionej w sobie warstwy - partyjnej nomenklaturze. Ograniczenia
wymiany myśli, twórczości i inicjatyw gospodarczej zubażają kraje i ludzi.
Nawet pieniądź traci w komunizmie rolę obiektywnego ekonomicznego miernika.
Nowe podejścia socjalne, a często odkrycia techniczne są stopowane przez a-
parat władzy, gdyż mogłyby podważyć jego status. Awansowanie posłusznych
zamiast najlepszych w każdym zawodzie fałszuje samą skalę awansu, utrudnia
tak indywidualne jak i zbiorowe doskonalenie się. Ustrój ten nie respektu-
je swobody zrzeszania się, wolności słowa oraz innych Praw Człowieka/.../

Na konto tych rządów zapisać trzeba również gros niewymiernych, niepo-
wstanych strat moralnych - upadek kultury ogólnej, etosu rzetelnej pra-
cy i fachowości, atomizację społeczną i zanik odpowiedzialności za siebie
i za całość, znieczulicę, karierowiczostwo, alkoholizm itp..."

Od innych przyrądców Kornela Morawieckiego odróżnia to, że posiada wizję,
wizję przyszłości, nie ograniczoną "geopolityką": "Chcemy niepodległej Rze-
czypospolitej Solidarnej, wyzwolenia krajów z niewoli komunizmu, chcemy so-
lidarności ludzi i narodów. Jest to nasz wielki, daleki cel..."

Dlatego jest on postacią szczególnie cenną w życiu polskiej, i nie tylko,
zbiorności. Dlatego reżim uważa go za najbardziej niebezpiecznego dla sie-
bie człowieka. Teraz trzyma go w swoich żelaznych łańcach.

"Nas mogą indywidualnie zniszczyć - powiedział Kornel Morawiecki w wywia-
dzie dla "Poglądu" - mogą nawet rozbić nasze struktury, wtedy na nasze miej-
sce przyjdą nam podobni. Idea wolności ludzi i narodów, idea solidarnej
Polski - zwycięży".

Cała Polska i cały cywilizowany świat, w obronie którego poświęcił się
przewodniczącemu SW, musza wzorad pełnym głosem:

WOLNOŚĆ KORNELA MORAWIECKIEGO !!!

Ar. 118, Solidarności Walczącej